

BOŻENNA JASIŃSKA

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", Stanisław Jasiński, rodzina, Lubelska Izba Rolnicza, komisarz Schmidt, II wojna światowa, kontyngenty

Ojciec dwa lata ratował pasieki od kontyngentów

Tata od [19]36 roku do [19]40 był wiceprezesem na całą Polskę. Był w Okręgowym Towarzystwie Organizacji Kołek Rolniczych we władzach centralnych. Też w latach trzydziestych jeździł do Warszawy, bo był właśnie w tych władzach centralnych. Ojciec jeszcze nie skończył, nie miał magistra inżyniera, bo w tym czasie moja babcia zmarła i ojciec zajął się też rodziną, bo dziadek po prostu sobie nie dawał rady z tym. Ojciec stanął na czele rodziny.

Wybucho wojna, ojciec idzie na wojnę. I w październiku wraca z tej wojny. Ojciec mówi: „Nie wiem, jeden strzał oddałem, może nawet tego nie”. No i wraca tutaj, do Lublina. Okazuje się, że działa Lubelska Izba Rolnicza. Tylko, że po prostu są komisarze niemieccy, którzy nadzorują pracę. I komisarz Schmidt, okazało się, że jest Austriakiem i ojciec tak widzi, że on tak jakby... Jest człowiekiem. Tak widać, że nie jest taki Gestapowiec. I mój ojciec był bardzo zdolny. Znał rosyjski, francuski, niemiecki, łacinę, trochę greki. Komisarz zatrudnił go jako tłumacza i tak dalej.

Wogóle ojciec czując, że będzie wojna w [19]39 nie kazał skupować od pszczelarzy miodu i dzięki temu trochę zostało w Polsce. Nie zostało zbombardowane, nie zostało zniszczone. Ale co Schmidt? No oczywiście - kontyngenty. Powiedzmy, że tam dwa kilo od ula. Ojciec mówi: „Nie da się tego zrobić”. No i wcześniej daje sygnały, jedzie w powiat lubartowski do swoich ludzi. Czyszczą pasieki. Ojciec przyjeżdża ze świtą: „No, panie komisarzu, no z czego tu brać kontyngent? Nie da się!”. Otwierają ule – pusto w ulach. No i udało się przez dwa lata uratować od kontyngentu. Ale jakby ten Niemiec nie miał zaufania, znaczy byłby innym człowiekiem, na przykład by [poszukał] gdzie indziej, a nie tam, gdzie ojciec go po sznureczku [prowadził], to przecież by go rozstrzelał.

Data i miejsce nagrania	2014-09-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Dominika Mazurkiewicz
Redakcja	Michał Krzyżanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"